

Ukarane, bo zostały zgwałcone

7 listopada 2014

ISIL właśnie obcięło głowę kobiecie w Bakuba, ponieważ odważyła się opierać się przed gwałtem. W trakcie walki we własnej obronie zabiła swojego niedoszłego gwałciciela, wojownika ISIL. Kobieta była w swoim domu w trakcie rekonwalescencji po chorobie.

Dokładnie taka sama zbrodnia doprowadziła do egzekucji Reyhaneh Jabbari w Iranie, o świcie 25 października – tyle, że reżim irański najpierw ją uwięził i torturował przez pięć lat. Jej życie byłoby oszczędzone, gdyby rodzina zabitego wybaczyła jej, ale tak się nie stało. Jej niedoszły gwałciciel był byłym członkiem irańskiego ministerstwa wywiadu.

Wszystko jest zgodne prawem, z prawem szariatu, w którym karą za opieranie się zgwałceniu są tortury i śmierć ofiary gwałtu.

Co dzieje się, kiedy kobieta nie broni się albo nie może się bronić przed zgwałceniem?

W 2008 r. w Somalii, 13-letnia Aisza Ibrahim Duhulow została oskarżona o cudzołóstwo ("zina" – w jej przypadku, seks pozamałżeński). Zgłosiła panującej tam grupie dżihadystycznej, że została zgwałcona przez gang. Ten akt oskarżenia gwałcicieli spowodował, że skazano nie jej gwałcicieli, a ją na brutalną śmierć przez ukamienowanie z rąk pięćdziesięciu mężczyzn. Błagała o zmiłowanie, płacząc do momentu śmierci.

Sądy szariackie w Pakistanie ukarały długoterminowym więzieniem tysiące zgwałconych kobiet, które ośmieliły się oskarżyć swoich gwałcicieli. W Bangladeszu konsekwencją ujawnionego zgwałcenia są chłosty, tortury i więzienie zgwałconej.

Rodziny ofiar gwałtów w Afganistanie mordowały swoje córki w imię honoru za hańbę, że zostały zgwałcone. Ostatnio, w 2014

r. dziesięcioletnia ofiara, która zgwałcił mułła w meczecie, została chwilowo uratowana przez grupę kobiet afgańskich i zagranicznych działaczek, którym, jak dotąd, udało się przekonać rodzinę, by jej nie zabijała.

Wszyscy słyszeliśmy o Aiszy Bibi i o Muhktar Mai, która zgłosiła na policję, że została zgwałcona przez gang i udało jej się doprowadzić do skazania kilku z nich. Żyje, pozostając w swojej wsi, mimo stałych grózb śmierci – daje również schronienie innym ofiarom gwałtów i ich rodzinom. Napisano już i wystawiono wspaniałą operę o jej odwadze.

Widzieliśmy masowe napaści seksualne na zasłonięte i niezasłonięte kobiety na Placu Tahrir w Kairze. Human Rights Watch nazywa ten Plac "Centrum gwałtu". Dziennikarka Judy Bachrach, która mieszkała w Kairze, udokumentowała niesłychany poziom znormalizowanego molestowania niewiernych dziewcząt i kobiet na ulicach Kairu.

Badałam i opisywałam koszmarny, trzydniowy "pogrom" dokonany przez trzystu mężczyzn przeciwko trzydziestu dziewięciu kobietom w 2001 r. Ich przestępstwo? Ośmieliły się pracować jako sprzątaczkі i sekretarki w firmie niewiernych. Działo się to w Algierii w prowincji znanej jako Hassi Messaoud. Gwałcicieli-morderców podburzyło kazanie piątkowe przeciwko "złym" wpływom niewiernych i ruszyli z meczetu, by wprowadzać słowo boże w czyn.

Wrzeszcząc „Allahu Akhbar”, gwałcili, torturowali, dźgali nożami, okaleczali, zakopywali żywcem i mordowali zarówno te kobiety, jak również inne „złe” kobiety, jak na przykład właścicielki salonu fryzjerskiego. Policja musiała zamknąć w areszcie dziewięćdziesiąt pięć kobiet dla ich własnej ochrony przed szalejącymi wiernymi. Setki innych kobiet błagało o zamknięcie, ale nie było więcej miejsca. Niesłychane, ale kilka z tych, które ocalały, wniosły skargi. Dwudziestu sześciu mężczyzn (z trzystu) zostało skazanych na kary więzienia. Jest to właściwie cud.

W wielu krajach muzułmańskich – i w hinduskich Indiach – kobiety uważa się za kusicielki, które obezwładniają mężczyzn, będących ich ofiarami, mężczyźni zaś widziani są nie jako lubieżni, rozwiąźli, obleśni dranie, ale jako bezbronne ofiary. Było tak również na Zachodzie i do pewnego, niewielkiego stopnia nadal jest. Gwałt jednak uważany jest obecnie na Zachodzie za przestępstwo i jest ścigany prawem, nie zaś uważany za normę.

Jeśli jednak w kraju muzułmańskim rodzina kobiety dowie się, że została ona zgwałcona, może to oznaczać dla niej wyrok śmierci. Jeśli ona lub jej rodzina zgłoszą sprawę władzom, ofiara gwałtu (a czasami także jej rodzina) mogą być jeszcze bardziej prześladowani. Częste są groźby śmierci. Ofiara gwałtu często zostaje aresztowana i w więzieniu gwałcona przez policjantów i przesłuchujących, zachodząc czasami w ciążę.

Co musimy zrozumieć w sprawie takiej surrealistycznej i barbarzyńskiej mizoginii?

Po pierwsze, że w pewnych częściach świata bycie kobietą oznacza winę; bycie kobietą jest przestępstwem zagrożonym karą śmierci. Dziewczynki i kobiety muszą nieustannie udowadniać, że nie zhańbią swoich rodzin, okazując poziom posłuszeństwa i podporządkowania niepojęty dla ludzi Zachodu. Pamiętniki kobiet, żeby wymienić tylko kilka, Ayaan Hirsi Ali z Somalii, Aruny Papp z Pendżabu, Mariny Nemat z Iranu, opisują codzienne, nieustanne terroryzowanie i karanie kobiet przez rodzinę, państwo i władze religijne.

Są także wspomnienia pisane przez mężczyzn, zapadające w pamięć i przepełnione informacjami o okrucieństwie muzułmanów wobec muzułmanów, jak na przykład książka M.H. Anwara o jego życiu ubogiego chłopca w Kabulu w latach 1914-1943.

Po drugie, kiedy mężczyźni z tych krajów, kultur i grup etnicznych imigrują na Zachód, niekoniecznie zmieniają te postawy i zwyczaje. Wiemy teraz, że małe dziewczynki i

dziewczynki w okresie dojrzewania były porywane, gwałcone zbiorowo i zmuszane do prostytucji przez muzułmańskie gangi w Wielkiej Brytanii; władze odwracały wzrok. Dlaczego? Nie chciały oskarżyć muzułmańskich mężczyzn o te przestępstwa, żeby same władze nie zostały przypadkiem oskarżone o islamofobię lub rasizm.

Po trzecie, w miarę rozrostu fundamentalizmu islamskiego, życie staje się nieprawdopodobnie ciężkie dla kobiet na terytoriach, na których fundamentalisci mają swoje wpływy.

Na przykład, w październiku 2014 r. ataki mężczyzn na motocyklach, oblewających kwasem "niewłaściwie zakwefione" kobiety irańskie nasiliły się na ulicach w 25 miastach, włącznie z Isfahanem, Kermanszachem i Teheranem.

Women's Freedom Forum w Iranie poinformowało mnie, że "demonstranci porównywali atakujących do terrorystów z ISIL" i opisywali reżim irański "jako Ojca Chrztanego ISIL, jeśli chodzi o takie zbrodnie". Uchwalono prawa chroniące tych, którzy oblewają kobiety kwasem, reżim irański prowadzi kampanię "zastraszania rodzin ofiar i personelu szpitalnego. Reporterom nie pozwala się na chodzenie do szpitali i spotkania z ofiarami". Freedom Forum uważa, że jest to "złowieszcze" i jest oznaką, że reżim "pozwała na kontynuowanie tych ataków".

Z jednej strony, ludzie Zachodu naprawdę niewiele mogą na to poradzić, poza poparciem tych odważnych demonstrantów. Prezydent Obama nie okazał nigdy swojego najmniejszego poparcia dla tych ofiar. W rzeczywistości szuka on raczej wspólnego gruntu z ciemiejącym reżimem, a nie z jego ofiarami i nie z antyreżimowymi demonstrantami w Iranie.

Z drugiej strony, ludzie Zachodu już dokonali bardzo wiele przez wspieranie schronisk dla bitych kobiet, dla ofiar gwałtów i kobiet zagrożonych morderstwem honorowym w częściach świata muzułmańskiego, włącznie z Afganistanem. Niedawno grupa

mężczyzn afgańskich została stracona za zbiorowy gwałt na grupie zamężnych kobiet.

To nie zachodni kapitalizm, kolonializm lub imperializm powodują to barbarzyństwo. Te zwyczaje są rdzenne w tych regionach, grupach etnicznych, religiach i plemionach. Pozostaje otwartym pytaniem, czy sama edukacja i wartości Oświecenia potrafią przezwyciężyć taką barbarzyńską mizoginię?

Autorka: Phyllis Chesler

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: [Breitbart](#)

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)

O AUTORCE

Phyllis Chesler – emerytowana profesor psychologii i praw kobiet na City University w Nowym Jorku. Profesor Chesler opublikowała setki badań i tysiące artykułów, koncentrując się w ostatnich latach na problemach przemocy i tzw. zabójstwach honorowych. Niektóre z jej książek, takie jak „Women and Madness”, należą już do klasyki. Jej opublikowana w 2013 roku piętnasta książka, „An American Bride in Kabul”, zdobyła National Jewish Book Award w kategorii pamiętników. Niebawem oczekuje się kolejnego wydania jej książki „The New Anti-Semitism”, która po raz pierwszy ukazała się w wydawnictwie Gefen Publishing 2003 roku, które przygotowuje również jej zbiór artykułów na ten sam temat. Jest również członkiem ISGAP – Institute for the study of Global Antisemitism and Policy, w ramach którego prowadzi badania.